

## **JAN MATYS**

### **1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):**

Plut. Jan Matys, ur. w 1899 r., przodownik Straży Granicznej, żonaty, jedno dziecko.

### **2. Data i okoliczności zaaresztowania:**

Dostałem się do niewoli bolszewickiej 17 września 1939 r. w Baranowiczach.

### **3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:**

Więzienie w Baranowiczach, obozy: Kozielsk, Krzywy Róg, Komi [A]SRR (Uchta, Joser [?], Książpogost).

### **4. Opis obozu, więzienia:**

Po dostaniu się do niewoli byłem osadzony przez dwa dni w areszcie w Baranowiczach, skąd zostałem wywieziony do obozu w Kozielsku i umieszczony w budynkach byłego klasztoru. W Kozielsku byłem przez cztery tygodnie, a następnie wysłano mnie do pracy w Krzywym Rogu. W Kozielsku było w tym czasie ok. dziesięciu tysięcy jeńców. Posiłek wydawany był jeden lub dwa razy dziennie i to o różnych porach dnia i nocy z powodu braku kuchni.

Po przybyciu do Krzywego Rogu wszyscy jeńcy zostali przydzieleni do pracy, przeważnie w kopalniach rudy żelaznej. Praca tam była ciężka, warunki bezpieczeństwa złe, kilku jeńców zostało zabitych i okaleczonych. Warunki mieszkaniowe i higieniczne na ogół dość znośne. W każdym pokoju mieszkało 10 do 12 jeńców. Wszyscy mieli prycze, sienniki, prześcieradła i koce. Porządek utrzymywały początkowo kobiety, a później za zapłatą jeńcy, którzy nie mieli obowiązku chodzenia do innej pracy. Kąpać się można było każdego dnia.

### **5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:**

Jeńcy to Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Żydzi i Niemcy, którzy w lutym 1940 r. zostali odesłani do Rzeszy. Poziom umysłowy różny, jednak przeważnie niski. Początkowo stosunek mniejszości narodowych do Polaków był bardzo zły, a szczególnie wrogo odnosili się do nas Ukraińcy. Po upływie ok. pół roku stosunek Ukraińców zaczął się zmieniać na lepsze, jednak

Polacy odnosili się do innych narodowości z nieufnością, pamiętając wyrządzone krzywdy. Na zmianę stosunku Ukraińców do Polaków wpłynęło to, że byli oni traktowani przez bolszewików prawie tak samo jak Polacy, a ich rodziny wywożono w głąb Rosji. Byli między jeńcami i Polacy, którzy zachowywali się wobec rodaków gorzej od innych narodowości. Na ogół prowadzenie moralne jeńców dość dobre.

## 6. Życie w obozie, więzieniu:

Życie w obozie było monotonne. Żadnych rozrywek. Warunki pracy bardzo ciężkie, a w szczególności w Komi, gdzie trzeba było pracować przez 12 do 14 godzin na dobę. W Krzywym Rogu każdy z jeńców żył za własne pieniądze, które zarobił, względnie otrzymał za sprzedaną odzież, buty itp. Po wywiezieniu nas z Krzywego Rogu do Komi warunki życiowe bardzo się pogorszyły. Po przyjeździe do Uchty przez miesiąc spaliśmy pod gołym niebem. Po tym okresie zostaliśmy umieszczeni w brudnych barakach, zbudowanych na bagnistym terenie, w których było pełno szczurów, pluskiew i różnego robactwa. Wyżywienie bardzo marne, a otrzymywana racja żywnościowa zależała od wyrobionej normy. Racja żywnościowa nie była zbyt mała, lecz mało wartościowa z powodu braku tłuszczów. W grudniu 1940 oraz styczniu i lutym 1941 r. nie otrzymywaliśmy ani grama tłuszczu, względnie mięsa. Chodziłem stale głodny i często myślałem, kiedy się najem do syta. W czasie pobytu w Krzywym Rogu zarabiałem od 150 do 180 rubli, z czego musiałem się wyżywić, zaś w Komi otrzymałem za rok trzy i pół rubla. Praca w Komi odbywała się w ciężkich warunkach, często trzeba było pracować w bagnach pełnych komarów i podczas deszczu. W porze zimowej praca odbywała się nawet przy 40 stopniach mrozu. Normy były bardzo duże, np. śniegu 120 m<sup>3</sup> trzeba było odrzucić szerokość 16 m, piasku pięć–siedem metrów sześciennych narzucić na samochód itp. Często nawet ludzie przyzwyczajeni do pracy i zupełnie zdrowi, mimo że pracowali bez przerwy 12 godzin, nie mogli normy wyrobić.

Na północy otrzymaliśmy watowane spodnie i kurtki. Buty wojskowe otrzymywali tylko lepsi pracownicy, zaś niewyrabiający normy otrzymywali buty ze szmat z watą w środku i kierzce z opon samochodowych (czunie i czujki).

Życie koleżeńskie na ogół dość dobre. Donosiciele byli nienawidzeni i każdy odnosił się do nich z pogardą.

## 7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Z władzami NKWD miałem bardzo mało do czynienia, badany nie byłem, z wyjątkiem spisania ze mnie ewidencji. NKWD miało nad nami nadzór i wpajało w nas zasady komunistyczne. Żadnych tortur nie przechodziłem.

## 8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Chorzy byli zwalniani przez lekarza od pracy tylko w tych wypadkach, gdy mieli temperaturę powyżej 37,4 stopnia lub rany. Lekarze byli ograniczani co do liczby zwalnianych od pracy, mieli wyznaczony procent. W obozie, w którym przebywałem na północy, było ok. 480 jeńców i przez około rok zmarł tylko jeden, nazwiska jego nie pamiętam. Winę za zgon ponosi sam zmarły, gdyż – będąc zwolniony przez lekarza od pracy z powodu zapalenia okostnej – chcąc okazać wierność Sowiетom jako brygadier – udał się w silny mróz z brygadą do pracy. Ciężko chorzy byli odstawiani do szpitali, lecz często nie było w nich miejsca.

Lekarze opiekowali się chorymi dość dobrze. Wśród jeńców dobrą opinią cieszył się naczelnny lekarz szpitala w Czybiu [Czibiu] (Komi [A]SRR) Polak, obywatel rosyjski, nazwiska nie pamiętam. Otaczał on jeńców troskliwą opieką.

## 9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Listy od rodziny otrzymywałem w marcu i kwietniu 1940 r., gdy byłem w Krzywym Rogu. Po wywiezieniu nas do Komi od maja do grudnia 1940 r. pisanie listów było zakazane. Od stycznia do czerwca 1941 r. wysyłałem w każdym miesiącu list do żony, jednak odpowiedzi żadnej nie otrzymałem. W czerwcu 1941 r. otrzymałem pocztówkę (druk) z Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie podpisaną przez Marię Bortnowską, w której było napisane, że żona mnie poszukuje i przesyła pozdrowienia. Poza tym otrzymywaliśmy wiadomości z kraju od osób aresztowanych w późniejszym czasie, a następnie wywiezionych do Komi.

## 10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

Z obozu Książpogost (Komi) wszyscy jeńcy zostali załadowani do pociągu 16 lipca [sic!] 1941 r. i wywiezieni do Wiaźnik, gdzie oczekiwali na tworzenie się armii polskiej. Przy końcu sierpnia 1941 r. zostaliśmy przewiezieni do Tatiszczewa, gdzie wstąpiłem do 5. Dywizji

Piechoty. Kilku jeńców, przeważnie Żydzi i Ukraińcy, nie chciało wstąpić do wojska polskiego i pozostali w Wiaźnikach. Co się następnie z nimi stało, nie wiem.

Miejsce postoju, 5 marca 1943 r.